

POSTANOWIENIE

Dnia 21 lipca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Maciej Pacuda (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Bogusław Cudowski

SSN Józef Iwulski

w sprawie z odwołania R. S.
od decyzji Wojskowego Biura Emerytalnego
o waloryzację emerytury wojskowej,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 21 lipca 2015 r.,
zażalenia odwołującego się na postanowienie Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 20 października 2014 r.,

1. odrzuca zażalenie,

2. przyznaje adwokat M. C. od Skarbu Państwa - Sądu Apelacyjnego kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych powiększoną o obowiązującą stawkę podatku od towarów i usług tytułem kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu zażaleniowym.

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, na skutek czynności procesowych podjętych przez ubezpieczonego R. S., zatytułowanych jako skarga kasacyjna i wniosek o ustanowienie w sprawie pełnomocnika, postanowieniem z dnia 20 października 2014 r. postanowił nie podejmować w sprawie dalszych czynności procesowych, a wnioski ubezpieczonego pozostawić w aktach bez rozpoznania.

W uzasadnieniu tego postanowienia Sąd Apelacyjny wyjaśnił, że w rozpoznawanej sprawie przeciwko Dyrektorowi Wojskowego Biura Emerytalnego ubezpieczony R. S. w dniu 18 kwietnia 2014 r. złożył w wymienionym organie emerytalnym odwołanie lub skargę o wznowienie postępowania w przedmiocie uwzględnienia stałego dodatku specjalnego przy waloryzacji emerytury wojskowej w marcu 1994 r. Jednocześnie ubezpieczony wnioskował do sądu o ustanowienie pełnomocnika z urzędu.

Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych postanowieniem z dnia 7 maja 2014 r. oddalił wniosek R.S. o ustanowienie pełnomocnika z urzędu oraz odrzucił odwołanie na podstawie art. 199 § 1 pkt 2 k.p.c.

Co do meritum sprawy, Sąd Okręgowy, przywołując treść art. 199 § 1 pkt 2 k.p.c. w związku z art. 13 § 1 k.p.c. oraz art. 366 k.p.c., uznał, że w sprawie zachodzi powaga rzeczy osądzonej i stwierdził, że odwołanie R. S. wprawdzie dotyczy nowej decyzji z dnia 5 marca 2014 r., która nie była przedmiotem postępowania sądowego, jednakże ubezpieczony podnosił w tym odwołaniu zarzuty dotyczące prawomocnie przesądzonych ustaleń w sprawie dotyczącej rewaloryzacji emerytury z 1994 r. Sąd pierwszej instancji podniósł też, że kwestia doliczenia dodatku specjalnego w kwocie 1.150 zł do podstawy wymiaru emerytury została, na niekorzyść ubezpieczonego, rozstrzygnięta prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego z dnia 28 października 1997 r., VII U ../97, a następnie wyrokiem Sądu Apelacyjnego z dnia 21 października 1998 r., III AUa .../98. Ubezpieczony, wnosząc odwołanie będące przedmiotem niniejszego postępowania dotyczące decyzji waloryzacyjnej, przedstawił zaś identyczne wnioski i zarzuty, jak w stosunku do wcześniejszych decyzji waloryzacyjnych, będących przedmiotem wcześniejszych postępowań.

Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że w każdym z wymienionych wyżej postępowań strony były tożsame ze stronami występującymi w niniejszej sprawie, a ubezpieczony nie poparł żądania żadnymi nowymi dowodami ani okolicznościami, co do których prawomocnie orzekł sąd.

Ubezpieczony po raz kolejny zaskarżył postanowienie Sądu Okręgowego, wnioskując o jego uchylenie i przyjęcie odwołania do merytorycznego rozpoznania oraz o ustanowienie adwokata z urzędu. W uzasadnieniu zarzucił, że podstawą do

złożenia odwołania w niniejszej sprawie, a także zażalenie jest rażąco bezprawne naruszenie ustawowej zasady konstytucyjnej praw nabytych przejawiające się odebraniem ubezpieczonemu rażąco bezprawnie dodatku stałego w wysokości 1.150 zł (1982 r.) przy rewaloryzacji jego emerytury w 1994 r. Jednocześnie podniósł, że w sytuacji, gdy odwołanie nie zostanie uwzględnione, należy je przyjąć jako skargę o wznowienie postępowania w sprawie VII U .../97 i III AUa .../98.

Sąd Apelacyjny postanowieniem z dnia 11 sierpnia 2014 r. oddalił zażalenie, przychylając się do oceny zaprezentowanej przez Sąd Okręgowy, natomiast ubezpieczony nie zgodził się z tym rozstrzygnięciem i wniósł od niego osobiście skargę kasacyjną wraz z kolejnym wnioskiem o ustanowienie adwokata.

Sąd Apelacyjny uznał jednakże, iż pisma te nie zasługują na nadanie im dalszego biegu procesowego z uwagi na naruszenie przez ubezpieczonego R. S. dobrych obyczajów w rozumieniu art. 3 k.p.c. Sąd drugiej instancji podkreślił przy tym, że wymieniona w powołanym przepisie klauzula dobrych obyczajów wyraża powinność stron działania w toku postępowania w sposób rzetelny i zgodny z zasadą lojalności wobec strony przeciwnej oraz sądu i ma na celu, między innymi, zapobiegać nadużywaniu przez strony ich uprawnień procesowych. W ocenie Sądu Apelacyjnego, ubezpieczony oczywiście i wyjątkowo skrupulatnie oraz metodycznie nadużywa jednak uprawnień procesowych, podejmując formalnie dopuszczalne czynności procesowe, które z góry są skazane na niepowodzenie. W 1997 r. wszczął bowiem postępowanie sądowe w sprawie doliczenia stałego dodatku specjalnego w kwocie 1.150 zł do podstawy wymiaru świadczenia przy waloryzacji emerytury wojskowej w marcu 1994 r. Sprawa ta została merytorycznie rozpoznana w dwóch instancjach i zakończyła się prawomocnym rozstrzygnięciem niekorzystnym dla ubezpieczonego. Od momentu zakończenia tej sprawy ubezpieczony regularnie odwołuje się zaś od każdej decyzji waloryzacyjnej, żądając doliczenia dodatku specjalnego w kwocie 1.150 zł, metodycznie w każdej sprawie wnioskuje o pełnomocnika z urzędu w każdej instancji, w tym na potrzeby skargi kasacyjnej, wyczerpuje tok instancji, samodzielnie sporządza skargi kasacyjne i w ostatnich latach dodatkowo wnioskuje o wyłączenie kolejnych sędziów rozpoznających jego sprawy w pierwszej instancji oraz żali się na wydane

w tym zakresie postanowienia. Z danych Sądu Apelacyjnego wynika, że ubezpieczony prowadził, tylko w drugiej instancji, 30 takich postępowań.

Sąd drugiej instancji podniósł ponadto, że intensywność czynności procesowych ubezpieczonego nie może być łączona z realizacją jego słusznie oczekiwanych praw podmiotowych. Wnosząc kolejne – w tym także aktualne – odwołania, nieustająco domaga się tego samego, co stanowiło przedmiot żądania w pierwszym postępowaniu prowadzonym pod sygnaturą VII U .../97, o czym prawomocnie rozstrzygnięto, uznając jego stanowisko za nieuzasadnione. Brak zmiany okoliczności faktycznych przesądza, że wszystkie jego kolejne sprawy nie będą mogły zostać poddane ponownej merytorycznej ocenie i będą skazane na przegraną. Ubezpieczony nie tylko że za każdym razem inicjuje sprawę jednorodną w sensie prawa materialnego, to dodatkowo podejmuje wszystkie dopuszczalne czynności procesowe.

Sąd Apelacyjny dodał też, że analizując rozpoznawaną sprawę miał na względzie konstytucyjne prawo obywatela do sądu. Rozważył jednak, że prawo obywatela do sądu ma służyć realizacji jego rzeczywistych i wynikających z uzasadnionego przekonania praw podmiotowych, których nie może uzyskać w drodze konsensusu. Prawo to nie może natomiast służyć kultywowaniu postaw pieniacych i oczywiście bezzasadnie roszczeniowych, jak też „nie może stanowić formy terapii dla osób sfrustrowanych”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, ubezpieczony reprezentuje natomiast tego rodzaju postawę. Zbędnie, bez jakichkolwiek szans na powodzenie, absorbuje sąd, angażuje sędziów w wykonywanie sformalizowanych czynności i to kosztem współobywateli, którzy w tym czasie są zmuszeni oczekiwać na rozpoznanie ich spraw; naraża Skarb Państwa na zbędne koszty.

Sąd Apelacyjny ocenił zatem, że opisane zachowania ubezpieczonego naruszają klauzulę generalną z art. 3 k.p.c., zobowiązującą strony do dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami.

Ubezpieczony R. S. wniósł zażalenie na postanowienie Sądu Apelacyjnego z dnia 20 października 2014 r., zaskarżając to postanowienie w całości i zarzucając mu naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na jego treść, polegające na naruszeniu art. 398² § 1 k.p.c., przez niewydanie rozstrzygnięcia o

nadaniu (lub odmowie nadania) biegu skardze kasacyjnej i zgłoszonym w tym celu przez ubezpieczonego wnioskom.

Mając na uwadze powyższe zarzuty, żalący się wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przyznanie zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu zażaleniowym, które nie zostały opłacone ani w całości, ani w części.

W uzasadnieniu zażalenia podniósł z kolei, że zaskarżone orzeczenie było orzeczeniem zamykającym ubezpieczonemu drogę do nadania lub odmowy nadania biegu skardze kasacyjnej, która przysługiwała mu w sprawie. Ubezpieczony - co wynika z jego pism - czuje się pokrzywdzony wydanymi względem niego orzeczeniami oraz podejmowanymi w związku z tym czynnościami orzecznymi (w szerokim znaczeniu tego słowa). Z tej też przyczyny regularnie składa pisma, odwołania oraz wnioski. W jego przekonaniu, podejmowane przez niego czynności są czynnościami zasadnymi.

Zdaniem autora zażalenia, Sąd Apelacyjny powinien rozpoznawać wnioski ubezpieczonego w sposób prawidłowy pod względem proceduralnym. Każda sprawa powinna bowiem zostać rozpoznana do wyczerpania drogi instancyjnej, jeśli składane w jej toku wnioski są dopuszczalne.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zażalenie jako nieuprawnione podlega odrzuceniu.

Zdaniem Najwyższego, dokonana przez Sąd Apelacyjny ocena działań żalącego się jako naruszających klauzulę generalną wynikającą z art. 3 k.p.c., zobowiązującą strony do dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, jest trafna, w związku z czym mającą postać postanowienia czynność procesową Sądu drugiej instancji o niepodejmowaniu w niniejszej sprawie dalszych czynności procesowych, należy uznać za w pełni prawidłową.

Prawo do sądu, statutowane w art. 45 ust. 1 Konstytucji oraz w art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w dniu 4 listopada 1950 r. w Rzymie (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284), obejmuje, między innymi, prawo do ukształtowania procedury sądowej zgodnie z postulatami

sprawiedliwości i jawności, ujmowane także jako prawo do rzetelnego procesu. Gwarancje realizacji prawa do rzetelnego procesu, w odniesieniu do spraw cywilnych, są z kolei zawarte w zasadach procesowych i konkretnych unormowaniach Kodeksu postępowania cywilnego.

Wypada podkreślić, że zasada rzetelnego postępowania obowiązuje także strony, a od dnia 3 maja 2012 r., czyli od chwili wejścia w życie ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 233, poz. 1381), kierowany pod adresem stron nakaz rzetelnego postępowania uzyskał status normatywny. W obowiązującym obecnie art. 3 k.p.c. nakaz ten został zaś sformułowany jako obowiązek stron i uczestników postępowania dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, co obejmuje także nienadużywanie praw procesowych. Należy przy tym zauważyć, że pojęcia dobrych obyczajów, podobnie jak innych klauzul generalnych, np. zasad współżycia społecznego, ustawodawca nie zdefiniował. Klauzule te odwołują się do wartości pozaprawnych (np. norm moralnych, zwyczajowych) i umożliwiają przy stosowaniu prawa indywidualizację ocen w zależności od sytuacji w konkretnej sprawie (por. R. Stefanicki, *Dobre obyczaje w prawie polskim*, PPH 2002, nr 5, s. 24; B. Janiszewska, *Klauzula generalna dobrych obyczajów w znowelizowanych przepisach kodeksu cywilnego*, PPH 2003 nr 10, s. 12; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 1994 r., II CRN 127/94, LEX nr 82293). Wynikający z art. 3 k.p.c. obowiązek, określany w piśmiennictwie jako „ciężar procesowy”, nie został także powiązany z żadną ogólną sankcją, tym niemniej należy przyjąć, iż w sytuacji, w której strona nie wywiąże się z niego, powinna ona liczyć się z niekorzystnym skutkiem procesowym, gdyż sąd może taką sytuację uwzględnić przy podejmowaniu decyzji procesowych.

Sąd Najwyższy w obecnym składzie w pełni aprobuje pogląd prawny wyrażony w uchwale z dnia 11 grudnia 2013 r. III CZP 78/13 (OSNC 2014 nr 9, poz. 97), w której stwierdzono, iż ogólnie rzecz ujmując, działanie niezgodne z dobrymi obyczajami może polegać na tym, że czynności, które są przewidziane przez ustawę i formalnie dopuszczalne, w okolicznościach sprawy są wykorzystywane niezgodnie z funkcją przepisu, w sposób nieodpowiadający

rzeczywistemu celowi przyznanego uprawnienia i naruszający prawo drugiej strony do uzyskania efektywnej ochrony prawnej.

W powołanej uchwale Sąd Najwyższy trafnie podkreślił też, że powinność rzetelnego działania przez strony postępowania cywilnego nie jest zagadnieniem nowym, podobnie jak nie jest nowe twierdzenie, że bycie podmiotem konkretnego prawa nie jest tożsame z możliwością dowolnego z niego korzystania, w tym korzystania niezgodnego z celem, dla którego prawo zostało przyznane. Ten aspekt oceny czynności stron był brany pod uwagę już we wcześniejszych orzeczeniach, w których Sąd Najwyższy stwierdzał, że środki procesowe mające na celu zagwarantowanie stronom ich uprawnień powinny być wykorzystywane w sposób właściwy, służący rzeczywiście realizacji tych uprawnień, a nierzetelne postępowanie strony może uzasadniać odpowiednią reakcję sądu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 1 czerwca 2000 r., I CKN 64/00, OSNC 2000 nr 12, poz. 227; z dnia 8 marca 2002 r., III CKN 461/99, niepublikowany i z dnia 16 lipca 2009 r., I CSK 30/09, niepublikowany oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 1999 r., I CKN 1064/97, OSNC 1999 nr 9, poz. 153).

W omawianejchwale z dnia 11 grudnia 2013 r., III CZP 78/13 Sąd Najwyższy słusznie zauważył ponadto, że chociaż zakaz naruszania praw procesowych nie uzyskał dotychczas pełnego statusu normatywnego, konstrukcja ta jest współcześnie w nauce prawa powszechnie uznawana za obowiązującą zasadę prawa procesowego, a wyprowadza się ją z zasady rzetelnego procesu, obowiązku uczciwego, zgodnego z dobrymi obyczajami działania uczestników postępowania oraz celu (istoty) procesu, którym jest rzeczywista ochrona praw podmiotowych wynikających z prawa materialnego. Zasada ta może mieć zastosowanie w sytuacji, w której określone uprawnienie mieści się w dyspozycji normy procesowej, lecz skorzystanie z niego służy innemu celowi niż uzyskanie ochrony praw podmiotowych, a skutek wykonania tego uprawnienia byłby sprzeczny z funkcją przepisu i ekonomią procesową. Zakaz nadużywania praw procesowych umożliwia więc przeciwdziałanie wykorzystywaniu prawa w sposób sprzeczny z funkcją przepisów oraz może mieć znaczenie dla wykładni i stosowania przepisów postępowania przez sąd. Zasada zakazująca nadużycia praw procesowych, formułowana także przed zmianą art. 3 k.p.c., znajduje w nim

obecnie mocne oparcie, gdyż z zawartej w przepisie klauzuli dobrych obyczajów wynika nałożenie na strony powinności rzetelnego wykorzystywania swoich uprawnień, a zatem nienadużywania ich.

Próbie zdefiniowania pojęcia „nadużycie praw procesowych” w piśmiennictwie podjął M. Plebanek (por. M. Plebanek, *Nadużycie praw procesowych w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2012, s. 67), który odwołując się także do innych przedstawicieli nauki (T. Bukowski, T. Cytowski, A. Góra-Błaszczkowska, k. Flaga-Gieruszyńska, M. Warchoł) stwierdził, że „przez nadużycie praw procesowych należy rozumieć każdy wypadek takiego skorzystania (użycia) przez stronę (lub innego uczestnika) z postępowania cywilnego, które służy innym celom niż uzyskanie ochrony praw podmiotowych, to jest skorzystanie w sposób obiektywnie sprzeczny (czy też obiektywnie nieuzasadniony) z treścią przepisów procesowych (w tym z zasadami postępowania cywilnego, zwłaszcza z zasadą równości i ekonomii procesowej), z wynikającymi z tych przepisów (jak i z przepisów Konstytucji RP) obowiązkiem zachowania uczciwości procesowej oraz innymi zasadami współżycia społecznego, przy czym przez użycie (skorzystanie z) postępowania należy tu rozumieć wszelkie zachowania (tak czynności procesowe, jak i działania oraz zaniechania wpływające na bieg lub wynik procesu)”.

Uzupełniając te wywody Sąd Najwyższy w obecnym składzie stwierdza, iż bez wątplenia czynności procesowe stron i uczestników postępowania mają charakter sformalizowany, określony przez przepisy Kodeksu postępowania cywilnego, i od przestrzegania wymogów ustawowych zależy, mówiąc ogólnie, czy wywołają one określone skutki prawne w sferze prawa procesowego. Biorąc pod uwagę aktualny stan prawny należy zatem przyjąć, że sformułowanie w art. 3 k.p.c. klauzuli dobrych obyczajów nie oznacza stosowania tej klauzuli tak jak rozumiana jest ona w prawie materialnym, tj. jako zawierającej odesłanie do norm pozaprawnych, lecz jako przyjęcie reguły, że strony i uczestnicy postępowania przy dokonywaniu czynności procesowych powinny kierować się obowiązującymi przepisami i nie nadużywać swoich uprawnień (por. także H. Dolecki, Komentarz do art. 3 k.p.c., LEX 2015).

Zakaz nadużycia praw procesowych należy zatem uznać, obok zasady efektywności i równouprawnienia stron, za istotny element rzetelnego procesu. Sąd

może i powinien przeciwdziałać podejmowaniu przez stronę czynności pozbawiających przeciwnika procesowego możliwości uzyskania efektywnej ochrony.

Uznanie przez sąd, że wykonanie przez stronę uprawnienia procesowego stanowi nadużycie praw procesowych, może jednak nastąpić tylko na podstawie wnikliwej oceny okoliczności sprawy, w pełni uzasadniającej stwierdzenie, że działanie strony jest podyktowane nierzetelnym - odmiennym od przewidzianego i akceptowanego przez ustawę - celem, a w szczególności zamiarem utrudnienia lub przedłużenia postępowania. Jak słusznie zauważył przy tym Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 września 2002 r., III CKN 213/01 (LEX nr 75249), zgodnie z istotą klauzuli dobrych obyczajów ustalenia tego, czy dane zachowanie się jest zgodne z dobrymi obyczajami, dokonuje się dopiero w konkretnej sprawie, po uwzględnieniu wszystkich okoliczności stanowiących stan faktyczny. Posłużenie się przez ustawodawcę klauzulą generalną zawsze prowadzi do powierzenia ostatecznej oceny sądowi orzekającemu, przy czym - co oczywiste - ocena ta powinna być dokonana przy zastosowaniu prawidłowych kryteriów. Jednocześnie, ocena ta pozostanie zawsze zindywidualizowana, odniesiona do konkretnych okoliczności, one bowiem będą stanowić podstawę decyzji jurysdykcyjnej sądu. Jak trafnie akcentuje się w piśmiennictwie, pojęcie „dobrych obyczajów”, podobnie jak pojęcia „zasad współżycia społecznego” czy „ustalonych zwyczajów” napelnia się treścią dopiero w konkretnych sytuacjach.

Zdaniem Sądu Najwyższego w obecnym składzie, przy dokonywaniu takiej oceny należy jednak mieć na uwadze, że określone środki procesowe, również te, które mają na celu zagwarantowanie stronom ich praw, winny być przez strony wykorzystywane w sposób właściwy i służący rzeczywistej realizacji tych praw. W toku procesu powinny być przy tym chronione w taki sam sposób prawa obu stron (wszystkich uczestników) postępowania sądowego. Dlatego też należy uznać, iż bierność sądu w sytuacjach, w których jedna ze stron tego postępowania uporczywie podejmuje działania, które godzą w istotne prawa drugiej strony, mogącej oczekiwać od sądu należytej jej ochrony, również stanowiłaby naruszenie zasady rzetelnego procesu.

Co już wcześniej zostało podniesione, wynikający z art. 3 k.p.c. obowiązek dokonywania przez strony czynności zgodnie z dobrymi obyczajami nie został wprawdzie powiązany z żadną ogólną sankcją. Warto jednak odnotować w tym zakresie spostrzeżenia sformułowane w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 1970 r., III CZP 4/70, mającej moc zasady prawnej (OSNCP 1070 nr 9, poz. 146). W uchwale tej Sąd Najwyższy wyraził bowiem pogląd, że nie można uznać za pozew pisma, jeżeli stanowi ono w istocie rzeczy jedynie korespondencję, której treścią jest opis wydarzeń osobistych i faktów oraz przytoczenie danych stanowiących informacje i skargi, natomiast nie zawiera ono żądania rozstrzygnięcia przez sąd konkretnego sporu cywilnego powstałego między autorem pisma a wskazanymi w nim osobami oraz żądania w tym zakresie ochrony sądu, a ponadto jeżeli w świetle własnych twierdzeń autora pisma jest oczywiste, że między nim a wskazaną osobą nie istnieje żaden stosunek cywilnoprawny, który by mógł uzasadniać jakąkolwiek potrzebę żądania rozstrzygnięcia sporu oraz interes prawny w jego rozstrzygnięciu. Co jednak szczególnie istotne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, Sąd Najwyższy w omawianej uchwale stwierdził, że nie może być uznane również za pozew pismo, w którym żądanie rozstrzygnięcia sporu cywilnego jest tylko pozorem, a którego rzeczywistym celem jest poniżenie lub ośmieszenie drugiej strony albo innej osoby lub instytucji. Wszczęcie bowiem postępowania na podstawie tego rodzaju pisma, które godzi ze względu na niedopuszczalną treść w porządek publiczny lub w zasady współżycia społecznego, naruszałoby powagę wymiaru sprawiedliwości.

Pisma takie podlegają załatwieniu przez przewodniczącego w trybie pozaprocesowym z odpowiednim wyjaśnieniem dla nadawcy. Podkreślić przy tym należy, że decyzja przewodniczącego powinna być poprzedzona wnikliwą oceną treści konkretnego pisma.

W ocenie Sądu Najwyższego w obecnym składzie, Sąd Apelacyjny słusznie uznał, że w niniejszej sprawie mamy do czynienia sytuacją co najmniej podobną rodzajowo do wyżej opisanej. Równocześnie Sąd ten sprostał wymogom wnikliwej oceny okoliczności sprawy, trafnie przyjmując, że ilość postępowań wszczynanych przez żalącego się świadczy o „wyjątkowo skrupulatnym oraz metodycznym” nadużywaniu przez niego uprawnień procesowych. Ubezpieczony, podejmując

bowiem formalnie dopuszczalne czynności procesowe, które z góry skazane są na niepowodzenie, nie tylko zbędnie absorbuje sąd w wykonywanie sformalizowanych czynności kosztem współobywateli, którzy w tym czasie zmuszeni są oczekiwać na rozpoznanie ich spraw oraz naraża Skarb Państwa na zbędne koszty, ale także godzi w istotne uprawnienia procesowe drugiej strony postępowania, która ma prawo oczekiwać, że ostateczność uzyskanego przez nią prawomocnego orzeczenia sądowego nie będzie bez końca podważana i podawana w wątpliwość, a strona ta nie będzie bez rzeczywistej potrzeby angażowana w kolejne postępowania dotyczące kwestii rozstrzygniętych owym orzeczeniem.

Szczegółowo przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia zachowania żalącego się bez wątpienia świadczą więc o ewidentnym i rażącym naruszeniu przez niego dobrych obyczajów, o których mowa w art. 3 k.p.c. Sąd Najwyższy uznaje w związku z tym, że czynności procesowe (pisma) stron rażąco niezgodne z dobrymi obyczajami stanowią nadużycie praw procesowych i podlegają załatwieniu w trybie pozaprocessowym. W szczególności nie wywołują one zatem (i nie mogą wywołać) oczekiwanych przez autora skutków procesowych.

Tak też uczynił Sąd drugiej instancji, wydając wprawdzie postanowienie, będące konsekwencją oceny pism żalącego się przez odwoławczy (trzyosobowy) skład przewidziany do rozpoznania sprawy w postępowaniu drugoinstancyjnym (art. 367 § 3 k.p.c.), jednakże w istocie postanowienie to nie było postanowieniem w rozumieniu art. 398⁶ § 2 k.p.c., wydawanym przez sąd drugiej instancji w ramach oceny dopuszczalności skargi kasacyjnej, lecz ze względu na swoją treść odpowiadało właśnie zarządzeniu przewodniczącego wydawanemu w trybie pozaprocessowym. Na takie orzeczenie zażalenie do Sądu Najwyższego natomiast nie przysługuje (por. art. 394¹ § 1, 1¹ i 2 k.p.c.).

Kierując się przedstawionymi motywami, Sąd Najwyższy uznał, że rozpoznawane w niniejszej sprawie zażalenie winno podlegać - jako niedopuszczalne - odrzuceniu na podstawie art. 373 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c. i art. 394¹ § 3 k.p.c. O kosztach postępowania zażaleniowego rozstrzygnięto po myśli § 19 i § 20 w związku z § 13 ust. 2 pkt 2 i § 12 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności

adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

kc